



SZYMON MATUSIAK.

Wieliczka i Bochnia.

Polska nazwa Wieliczki pojawia się dopiero w XIV. wieku, podczas gdy nazwę Bochni napotykaemy w dokumentach łacińskich już o całe sto lat wcześniej: Bochnya 1242, bochna 1243, Bochna 1249 (Baudouin de Courtenay. O drzewnie polskom jazykie. Słownik). Była to od samego początku, jak niebawem zobaczymy, osada górnicza, podobnie jak Wieliczka: do godności miasta podniósł Bochnię dopiero Bolesław Wstydlivy roku 1253.

Jest więc Bochnia starszą miejscowością od Wieliczki?

Tego bynajmniej nie twierdzimy. Polska nazwa Wieliczki znana dopiero z w. XIV., ale łacińską *Magnum Sal* znajdujemy już w akcie kardynała Idziego, legata papieskiego, z r. 1124., którym to aktem tenże kardynał potwierdza klasztorowi tynieckiemu dawne jego posiadłości według spisu klasztornego z r. 1105., a zarazem i świeże nadania biskupa krakowskiego (Dr. Fryd. Papée. Najstarszy dokument polski. Rozprawy Akademii Umiej. w Krakowie. Wydział hist. filozof. t. XXIII. 26—312). Pod nazwą *Magnum Sal* znamy tedy Wieliczkę o więcej, jak sto lat, wcześniej od Bochni, pod warunkiem naturalnie, że Wieliczka znaczy to samo, co *Magnum Sal*. A czy tak jest rzeczywiście?

Najdawniejszym naszym wyrażeniem na oznaczenie wielki było: lel, lela lele, ale wyrażenie to zamarło w naszym języku bardzo wcześnie; pamięć jego zachowała się dotąd tylko w nazwach miejscowych, jak Lelewo, Lelice, Lelechów, Leluchów, w nazwiskach rodowych, jak Lelejko (Rocznik Tow. przyj. nauk. Wilno 1907., t. I. 80), Lelewicz, w nazwie herbu Leliwa i t. p. Miejsce tego wyrażenia zajął wyraz wiel(i), wiela, wiele, którego Ślężacy w tej nawet formie podziśdzień używają, mówiąc Wielá Sobota, Wielá Niedziela zamiast Wielka Sobota, Wielka Niedziela. Z tego dawnego stanu rzeczy został nam też podziśdzień przysłówek wiele. Obok wiel(i), wiela, wiele używano zdrobnienia wielik(i), wielika, wieliko, co u ludu brzmiało wielig(i), wieliga, wieligo, jak świadczy miejscowość Veligavez (Wieligawieś), którą w tem brzmieniu znamy już z r. 1275 (Baudouin l. c.). Dzisiejszą formę wielki obok formy szerszej wieliki mamy już w XIV. wieku, czego dowodem Kazania świętokrzyskie i Psalterz floryański. Wielik(i) było takim samym zdrobnieniem formy wiel(i), jak podziśdzień imiona: Stasik, Kazik, Janik, Jasik. Lecz jak te imiona zdrobniały zdrabniają się jeszcze na bardziej zdrobniałe: Stasiczek, Kaziczek, Janiczek, Jasiczek, tak zdrabniano i wielik(i), wielika, wieliko, na wieliczka(i), wieliczka, wieliczko. Otoż Wieliczka to tak, jakby dziś lud powiedział Wielguśka, Wielgusieńka. Jest to przymiotnik rodzaju żeńskiego w zdrobniałej, ludowej formie, przymiotnik, obok którego stał pierwotnie rzeczownik sól. Cała nazwa brzmiała tedy **Wieliczka Sól**, co na łacinę dosłownie przełożone musiało brzmieć i brzmi istotnie *Magnum Sal*. Wyraz *Sól* z biegiem czasu zaczęto opuszczać jako rzecz, której się łatwo dorozumiewano — i tak nazwą miejscowości została **Wieliczka**. W początkach wieku XII., kiedy po pierwszy raz wyłania się nazwa *Magnum Sal*, używano po polsku jeszcze pełnej nazwy *Wieliczka Sól*, gdyż inaczej tj., gdyby było wtedy istniało tylko skrócenie *Wieliczka* bez dodatku *Sól*, tłumaczenie *Magnum Sal* nie byłoby możliwe. Jakkolwiek zatem nazwę polską *Wieliczki* znamy dopiero z wieku XIV., to jednakże nie może być wątpliwości, że miejscowość ta istniała już z początkiem wieku XII. i zwała się wtedy pełnym imieniem *Wieliczka Sól*.

A więc tedy *Wieliczka* starsza od *Bochni* o sto lat z górą?

Tego także nie twierdzimy. Boć jeśli była Wieliczka Sól, Magnum Sal, to musiała być w niedalekiej odległości także Parvum Sal, Mała Sól, gdyż inaczej dodatek Wieliczka do nazwy Sól byłby niezrozumiały, raczej niemożliwy. Jakoż wiadomą jest rzeczą powszechnie, że bocheńską żupę solną zwano przez długie wieki żupą mniejszą w stosunku do wielickiej dużej. (Zob. Słownik geograficzny). Wielicka sól zwała się więc dlatego wielką, że w Bochni była sól mała. W tym samiuteńkim stosunku pozostaje w okolicach Winnik Solanka Wielka do Solanki Małej. Wobec tego zaś trudno dociec, która z tych soli, a więc i miejscowości starsza: boć sól bocheńska mogła być starsza, lecz gdy sól wielicka, później odkryta, stała się z czasem większą od tamtej, przezwano ją solą większą, tamtą mniejszą.

Jedna wszakże okoliczność zdaje się przemawiać stanowczo za starszeństwem Wieliczki. Oto wielki znaczył u nas nie tylko wielki, ale i stary, i w wiekach średnich to właśnie znaczenie tkwi u nas częstokroć w nazwach miejscowych. Wszak mamy Wielkopolskę, a wiadomo, że Wielkopolska znaczy stara Polska, a Małopolska to nowa Polska. Wieliczka Sól znaczyć więc może tyle, co Stara Sól w stosunku do młodszej soli bocheńskiej. Za tem zdaje się przemawiać i niezwykle zdrobnienie przymiotnika wielik(i) w nazwie Wieliczka, która w takim razie znaczyłaby tyle, co stareńka, tj. bardzo stara (porów. Starasól), choć co prawda, może ona znaczyć także tyle, co ludowe wielgieńka, tj. bardzo wielka. Stanowczy wybór między temi obydwojma możliwościami nie łatwy, choć pierwsza interpretacja prawdopodobniejsza. Ale czy tę, czy ową wybierzemy możliwość, nasuwa się pytanie, dlaczego Bochnia zowie się Bochnią, a nie Małą, boć jeżeli o tej soli mówiono, że jest wieliczka, a o tej, że mała i tamta z biegiem czasu została Wieliczką, to ta powinna była zostać Małą na tej samej podstawie, a jednakże tak nie jest.

Rozwiązanie zagadki tkwi w objaśnieniu nazwy Bochnia, która dotąd jest niestety tajemnicą o siedmiu pieczęciach.

Dwie są główne kategorie nazw miejscowych: jedne pochodzą od imion własnych osobowych, jak: Kraków, Lwów, Stanisławów, Przemyśl, Sandomierz; drugie, jak: Olsza, Dębica, Jawornik, Tarnowiec, Pasieki, Poręba, Łąka, Lipie od imion pospoliczych. Tamto to gród Kraka, Lwa, Stanisława, Przemysła, Sędomira — są to przymiotniki, przy których domyślny wyraz

gród poszedł w niepamięć, przymiotniki zaś zostały i stanowią nazwy miejscowe. Osady drugiej kategorii powstały na miejscach, które miały już takie nazwy i nazwy te przeszły na osady. Do tej ostatniej kategorii nazw należy i Wieliczka. Zwała się niegdyś Solą, bo tam wydobywano sól, przewano ją potem Wieliczką, gdyż w pobliżu była druga Sól, od niej mniejsza, czy też późniejsza.

A cóż myśleć o Bochni ?

Zaraz na pierwszy rzut oka poznać, że to nazwa tej drugiej kategorii, taksamo jak Wieliczka, i tak samo, jak ta ostatnia, przymiotnikowa. Rozjaśnić ją tylko trzeba ze względu na pochodzenie i znaczenie.

Bochnia jest, jak już powiedzieliśmy, przymiotnikiem, dodajmy: w rodzaju żeńskim, — przymiotnikiem, który dzisiaj brzmiałby: bochni, bochnia, bochnie, jak brzmi u Słowaków (Linde), a niegdyś brzmiał: bocheń, bochnia, bochnie. Przymiotnik to od rzeczownika *b o c h e n*, w zdrobnieniu *b o c h e n e k*, który wszyscy dobrze znamy, ale nie wszyscy wiemy, że niegdyś nie był on tak ściśle związany z *c h l e b e m*, jak dzisiaj, że jeszcze w XVI. wieku, jak to można się przekonać z Knapiusa i Lindego, miał ten rzeczownik znaczenie ogólne: bałwana, kawała, bryły, kloca; mówiło się więc niegdyś nie tylko bochen chleba, jak dzisiaj, ale także: bochen miedzi, ziemi i t. p. Bochnia jako przymiotnik rodzaju żeńskiego znaczy tedy brylasta, kawalasta, bałwanista, rozumie się, sól i oto prawda dziejowa staje przed nami w całej jasności i nagości.

Jak słusznie historycy nasi przypuszczali, Bochnia, tak samo jak Wieliczka, zwała się niegdyś Solą, od siebie dodajmy, że obiedwie dawały sól warzonkę. Różnica między nimi zachodziła tylko ta, że Wieliczka była Solą większą, a może i starszą i stąd zwała się **Wieliczka Sól**; Bochnia zaś Solą mniejszą; wobec tego Sól bocheńska powinna była zwać się albo po prostu Solą, albo też Małą Solą, z czasem, w skróceniu Małą, a jeżeli do tego nie przyszło, to musiało zająć coś takiego, co temu stało na przeszkodzie. Pamięć tej przeskody przechowuje nazwa Bochni.

Zamiast warzonki zaczęto z czasem wydobywać tutaj sól bochnią, tj. sól brylastą i odtąd miejscowość poczęła się

zwać **Sól Bochnia**, w przeciwieństwie do soli zwyczajnej, którą wydobywano w Wieliczce, a zapewne dawniej i w Bochni. Z czasem zaczęto taką samą tj. brylastą sól wydobywać i w Wieliczce, ale wtedy nazwa Wieliczki widocznie była już ustalona, skoro nowa na nią nie przeszła.

Wynika tedy z wywodów powyższych, że Wieliczka jest wprawdzie Solą naszą dawniejszą od soli bocheńskiej i większą, ale solą warzonką, bochnią zaś sól czyli brylastą, kamienną, poczęto wcześniej wydobywać w Bochni, aniżeli w Wieliczce, i stąd nazwa **Sól Bochnia**, potem w skróceniu **Bochnia** do tej właśnie miejscowości przywrzała.

Takie nasze zapatrywanie na powstanie nazwy Bochnia, na jej znaczenie i jej stosunek do nazwy Wieliczka. Chodzi jeszcze tylko o szczegółowy rozbiór wyrazu bochen, od którego poszedł przymiotnik bocheń, bochnia, bochnie, a od tego przymiotnika w formie żeńskiej nazwa Bochni.

Prof. Berneker jest zdania (Slav. etymolog. Wörtl), że nasz bochen pochodzi od staroniemieckiego wyrazu fochenza, który w średniej niemczyźnie brzmiał vochenze, fochenz, „eine Art Kuchen oder Weissbrot“, a do niemczyzny dostał się z łaciny, w postaci focacia (porów. włoskie focaccia „Kuchen“).

Pomimo wielkiego respektu, jaki mamy dla wiedzy prof. Bernekera, nie możemy przecież pogodzić się z jego zapatrywaniem. Z łacińskiego wyrazu focacia powinniśmy mieć po niemiecku focheza, focheze, fochez, ale nie fochenza, fochenze, fochenz; to nieuzasadnione niczem pojawienie się głosu *n*, którego w łacinie niema, wskazuje, że wyprowadzenie niemieckiego wyrazu fochenza od łac. focacia nie jest zupełnie pewne. Gorzej jeszcze ze znaczeniem. Tak focacia, jak i fochenza oznaczają od początku rodzaj pieczywa, a tymczasem pierwotne znaczenie naszego bochenka jest inne, oznacza on pierwotnie nie chleb, tylko wogóle kawał, bryłę, skąd poszło, że dziś jeszcze, choć bochen, bochenek odnosimy tylko do chleba, mówimy przecież zawsze nie samo bochen, lecz z dodatkiem „chleba“; upieczono trzy bochenki chleba, kupił bochenek chleba i t. d. Z niemieckiego fochenz powinniśmy mieć po polsku bochenę lub nawet bocheniec, a tymczasem zwyczajną naszą formą jest bochen, bochenek, po czesku bochanek, bochen, bochnik,

po łużycku bochen, po rusku bochon. Mamy wprawdzie po rusku także bochoneć, po czesku bochnec i bochnice, co po polsku brzmiałoby bocheniec, bochniec, bochnica, ale to formacje powstałe dopiero na gruncie słowiańskim, zdrobnienia takie same od zasadniczej formy bochen, jak np. chłopiec, chłopica od chłop lub młodzieniec od młodzian. Wobec tych wątpliwości trudno uwierzyć, że niemiecki wyraz fochenza i słowiański bochenek pochodzą od wyrazu łacińskiego focacia lub włoskiego focaccia. Przypuścić raczej należy, że wyraz łaciński focacia, pochodzący od wyrazu focus (ognisko) i oznaczający to samo, co nasz podpłomyk, nie pozostaje w żadnym związku ani z niemiecką fochenzą, ani z naszym bochenkiem. Niemiecka fochenza to niewątpliwie czeska *bochenica i dlatego też brzmi fochenza, a nie focheza, jakby brzmieć musiała, gdyby się z łacińskiej formy focacia lub włoskiej focaccia urodziła. Nie oglądając się tedy na Włochy, należy wyjaśnienia bochna szukać w domu, a szukając, wyjść od rzeczy znanych.

Mamy w staropolszczyźnie wyraz boch, oznaczający tułów obłupionego zwierzęcia, jak nas o tem przekonać może słownik Knapskiego i Lindego.

Znają ten wyraz w tem samym brzmieniu i znaczeniu Czesi, a nadto mają formę bocha w znaczeniu połcia (Słownik Jordana pod wyrazem Speckseite). W znaczeniu połcia znany wyraz boch także Słowieńcom. Ale nie jest to bynajmniej wyraz słowiański. Prof. Berneker bardzo słusznie wywodzi go od staroniemieckiego wyrazu bache (w skróceniu bach) w znaczeniu szynka, połeć (Speckseite) i dziwić się tylko musimy, że znając ten wyraz z obecnych dyalektów niemieckich w formie bachen (Bawarya) i pachn (Karyntya) nie wpadł na myśl, że jak z formy bache urodziła się forma czeska bocha, tak ze skrócenia bach powstała forma polska, czeska i słowieńska boch, a z formy bachen polska bochen, bochenek, ruska bocheneć, czeska bochaneck, bochnik, bochnec, bochnica i *bochenica, skąd staroniemiecka fochenza.

Poznawszy pochodzenie wyrazu, poznajemy zarazem jego znaczenie. Pierwotnie to grzbiet zabitego zwierzęcia np. wołu, potem tułów (Kluge Deut. etymol. Wörtb), kawał, kloc, skąd potem specjalne znaczenia, jakie powstały u nas i u Czechów: bochen chleba, w Niemczech i Czechach: Speckseite, połeć.

Jak trafny i prawdziwy nasz wywód, świadczy i to, że naczelni urzędnicy salinarni w Wieliczce, którzy zarządzali solą (bochnami soli, wydobytymi z ziemi), zwali się bachmistrzami (Zob. Starożytności polskie. Poznań 1852. Słownik Geograficzny). Wie o tych bachmistrzach, niektórych zna nawet osobiście Wacław z Potoka Potocki i w Ogródku fraszek (wyd. A. Brücknera) niejednokrotnie o nich wspomina. Do Im. Pana bachmistrza wielickiego, starosty Kowalskiego (Il. 298) tak się Potocki odzywa:

Nie wielickim bachmistrzem, lecz przezwiskiem nowym,
Bezpiecznie zwać cię mogę mistrzem Bachusowym.
Zawsze siła dobrego, ile człek pamięta,
Najwięcej wina dajesz w Bachusowe święta,
Skąd nie wyrozumiawszy się Helikońska dama,
Oddaję to, starosto zacny, anagrama.

A w tomie I. 97., czytamy Na urzędy wielickie:

Ktoś pisze, że w Wieliczce nietrwałe urzędy.
Nie tylkoć to w Wieliczce, ale zgoła wszędy
Dożywotni papieżu. Wždy tak częstym rugiem
Siedzi czasem do roku trzech, jeden po drugim.
A cóż tam, kędy z łaską równo urząd chodzi?
Pochlebstwo, któremu był podległy król Michał,
I datek: jednych na to wsadzał, drugich spychał.
Dziwuję się wielickich urzędników fozie:
Dla marnego pożytku wisieć na powrozie?
Pożytecznie, lecz szpetnie, każdy powie snadnie,
Że w Polszcze nikt nie wisi, tylko ten, co kradnie.
Inaczej nie podobna zrozumieć, czemużby
Przez głowę się tej swojej domagali służby?
Dopiero wiem, lecz tego nie powiem przed nikim:
Że wraz może złodziejem być i urzędnikiem.
Bachmistrz, ponieważ w żupach wielickich dziedziczy,
W tamtecznych urzędników komput się nie liczy.
Tak ci to ja żartuję. Aleć, by mnie miarki
Nie mierzały, stygarem bywszy u Bednarki,
Albo wzięwszy u Bożej dobry urząd Woli,
Ledwiebym poetyki nie puścił dla soli,
Której, gdybym tak dawno, jak wierszów się uczył,
Bez małym nie lepiej szkatułę najuczył.

Nic dziwnego, że o te urzędy solne tak się ubiegano. Bachmistrz czyli żupnik pobierał przed r. 1772 rocznie 24 tysięcy Złp. i 100 beczek soli, a podbachmistrz czyli podżupnik lub podżupek, „górny jako i dolny gospodarz“, 12 tysięcy Złp. Domysł Lindego, jakoby bachmistrz był urzędnikiem, zajmującym się pakowaniem soli i stąd zwał się packmistrz, z czego bachmistrz, jest oczywiście mylony. Bachmistrzowie to wysocy urzędnicy, żupnicy, którzy pakowaniem soli nigdy się nie zajmowali.

